

Informacja naukowa

Krzysztof Krajewski

Wpływ zmian politycznych, ekonomicznych i społecznych na przestępczość oraz jej percepcję w społeczeństwie.

**51 Międzynarodowy Kurs Kryminologiczny
Warszawa, 12–16 IX 1995 r.**

Obok organizowanych co pięć lat światowych kongresów kryminologicznych (pierwszy taki kongres odbył się w 1938 r. w Rzymie, ostatni w sierpniu 1993 r. w Budapeszcie, a kolejny planowany jest w roku 1998 w Seulu), Międzynarodowe Towarzystwo Kryminologiczne organizuje także w okresie między kongresami (przeciętnie raz lub dwa razy w roku), konferencje o bardziej regionalnym o monograficznym charakterze, zwane kursami kryminologicznymi. Pierwszy taki kurs odbył się w roku 1952 w Paryżu.

Organizacji pięćdziesiątego pierwszego już kursu podjęło się polskie środowisko kryminologiczne, przede wszystkim zaś Polskie Towarzystwo Kryminologiczne im. prof. Stanisława Batawii. Fakt, iż Międzynarodowe Towarzystwo Kryminologiczne ideę zorganizowania takiego kursu w Warszawie zaakceptowało i poparło jest niewątpliwie świadectwem rangi i znaczenia polskiej kryminologii w skali światowej oraz uznania dla jej dorobku. Świadczy to także o wzrastającym na świecie zainteresowaniu problematyką przestępczości i jej zwalczania w Europie Centralnej i Wschodniej, czego przykładem może być także wspomniany fakt powierzenia organizacji poprzedniego kongresu światowego Węgrom.

Jak już wspomniano głównym organizatorem kursu było Polskie Towarzystwo Kryminologiczne im. prof. Stanisława Batawii. Ponadto do grona organizatorów należał Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, Polska Sekcja Fundacji Europa 2000 oraz Międzynarodowe Towarzystwo Kryminologiczne. Władze tego ostatniego były reprezentowane w trakcie kursu przez wiceprezesa, prof. dr Katalin Gönczöl (Węgry) oraz Sekretarza generalnego Georges Picca.

Wśród instytucji i organizacji, które wsparły finansowo, i w ten sposób w ogóle umożliwiły organizację kursu, znalazły się: Komitet Badań Naukowych, Fundacja Promocji Prawa Europejskiego, Fundacja im. Stefana Batorego, Fundacja Europa 2000, Fundacja Banku Rozwoju Eksportu oraz Rada Europy.

W skład Komitetu Naukowego przygotowującego kurs weszli: prof. dr hab. Jerzy Jasiński, prof. dr hab. Helena Kołakowska-Przełomiec, prof. dr hab. Anna Kossowska, prof. dr hab. Barbara Kowalska-Ehrlich, dr hab. Krzysztof Krajewski, prof. dr hab. Zofia Ostrianska, dr Irena Rzeplińska, prof. dr hab. Andrzej Siemaszko, prof. dr hab. Leon Tyszkiewicz oraz prof. dr hab. Dobrochna Wójcik.

Ciężar przygotowania kursu od strony organizacji podjęli członkowie Komitetu Organizacyjnego, prof. dr hab. Dobrochna Wójcik oraz prof. dr hab. Anna Kossowska, przy czym, jak podkreśliło to Międzynarodowe Towarzystwo Kryminologiczne w swym biuletynie informacyjnym (Newsletter) nr 27 z października 1995 r., główna zasługa sukcesu jakim był kurs przypada niewątpliwie Prezesowi Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego im. prof. Stanisława Batawii, prof. dr hab. Dobrochnie Wójcik.

Kurs zgromadził liczne grono wykładowców z Polski, innych krajów Europy Centralnej i Wschodniej, a także grupę ekspertów zachodnich. W sumie wzięło w nim udział około stu osób, przedstawicieli kryminologii akademickiej, jak i praktyków. Warto przy tym zauważyć, iż wśród uczestników znalazła się także grupa pracowników prywatnych firm i organizacji zajmujących się doradztwem w zakresie ochrony osób i mienia (głównie z Wielkiej Brytanii).

Kurs odbył się w dniach od 12 do 16 września 1995 r. w Warszawie, a miejscem obrad była Sala Lustrzana Pałacu Staszica. Kurs odbywał się w języku angielskim (zapewnione było tłumaczenie symultaniczne). Otwarcia kursu dokonali Prezes Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego prof. dr hab. Dobrochna Wójcik, Minister Sprawiedliwości RP dr hab. Jerzy Jaskiernia, Sekretarz Generalny Międzynarodowego Towarzystwa Kryminologicznego Georges Picca oraz Prezes Szwedzkiej Sekcji Fundacji Europa 2000 Jan Ölander.

Problematyka kursu obejmowała cztery podstawowe grupy tematyczne, a mianowicie: 1) Przestępczość w okresie gwałtownych przemian ustrojowych; 2) Nowe formy przestępczości w okresie transformacji od gospodarki socjalistycznej do rynkowej; 3) Lęk przed przestępczością w społeczeństwach postkomunistycznych; 4) Problemy terroryzmu w Europie.

W ramach każdego z tych bloków tematycznych przewidziane były w zasadzie dwa referaty, jeden wygłaszany przez reprezentanta polskiej kryminologii, drugi przez eksperta z Europy Zachodniej. Nie dotyczyło to jedynie bloku czwartego, dotyczącego terroryzmu. Od strony merytorycznej został on przygotowany całkowicie przez Fundację Europa 2000, która do wygłoszenia referatów zaprosiła wybranych przez siebie ekspertów.

W ramach pierwszego bloku tematycznego referaty wprowadzające wygłosili: prof. dr hab. Anna Kossowska z Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk („Przestępczość w Polsce w okresie szybkich zmian społecznych”) oraz prof. Matti Joutsen, dyrektor Europejskiego Instytutu Zapobiegania Przestępczości (HEUNI) w Helsinkach („Zmiana i integracja w Europie: przestępczość i wymiar sprawiedliwości w okresie transformacji”).

W ramach drugiego bloku tematycznego referaty wygłosili: prof. Michael Levi z Uniwersytetu Walijskiego w Cardiff („Kontrola przestępczości gospodarczej”) oraz dr Andrzej Mościskier z Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwer-

sytetu Warszawskiego („Nowe formy przestępczości w okresie przejścia od gospodarki socjalistycznej do rynkowej”). Uzupełnieniem tej problematyki był także referat Norberta Wolfa z Ministerstwa Sprawiedliwości Dolnej Saksonii nt. „Konwencje Rady Europy jako środek w zwalczaniu nowych form przestępczości”.

W ramach trzeciego bloku tematycznego referaty wygłosili: prof. dr Helmut Kury z Instytutu Maxa Plancka Zagranicznego i Międzynarodowego Prawa Karnego we Fryburgu („Lęk przed przestępczością w społeczeństwach postkomunistycznych”) oraz dr hab. Krzysztof Krajewski z Katedry Kryminologii Uniwersytetu Jagiellońskiego („Lęk przed przestępczością w społeczeństwach postkomunistycznych, a reforma prawa karnego”). Wreszcie w ramach bloku tematycznego poświęconego terroryzmowi referaty wygłosili: Andre Vandoren (Belgia), prokurator, członek zarządu Fundacji Europa 2000 („Współpraca między organizacjami przestępczymi a terrorystami”), Tim Nash (Wielka Brytania), funkcjonariusz Wydziału Specjalnego (*Specjal Branch*) Policji Metropolitarnej („Zagadnienia terroryzmu”), prof. Maxwell Taylor z Uniwersytetu Cork w Irlandii, członek zarządu Fundacji Europa 2000 („Kierunki rozwoju terroryzmu w Europie”).

Ponadto w trakcie kursu przedstawiciele krajów postkomunistycznych wygłosili referaty na temat stanu przestępczości w swych krajach oraz związków pomiędzy zjawiskami przestępczymi z zachodzącymi w nich przemianami politycznymi, społecznymi i ekonomicznymi. Referaty takie wygłosili: prof. Aleksandras Dobryninas z Centrum Badań Społecznych na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Wileńskiego („Demokratyczne zmiany a przestępczość na Litwie”), prof. Katalin Gönczöl, aktualnie Rzecznik Praw Człowieka przy Parlamencie Węgierskim oraz wiceprezydent Międzynarodowego Towarzystwa Kryminologicznego („Zmiany w obszarze kontroli przestępczości na Węgrzech”), prof. Dragan Petrovec z Wydziału Prawa Uniwersytetu w Lublanie (wygłosił on w zastępstwie referat „Przestępczość w okresie szybkich zmian społecznych na przykładzie Słowenii”, którego autorami byli prof. Alenka Šelih i dr Franc Brinc), prof. Jüri Saar z Estońskiej Akademii Obrony i Spraw Publicznych („Przestępczość jako wskaźnik sytuacji społecznej”), prof. Dzidris Seps z Łotewskiej Rady Zapobiegania Przestępczości i Centrum Badań Kryminologicznych w Rydze („Zmiany polityczne i ekonomiczne a przestępczość na Łotwie”), prof. Rodica Stanoiu, Kierownik Zakładu Prawa Publicznego w Instytucie Nauk Prawnych Rumuńskiej Akademii Nauk („Nowe podejścia do problemów przestępczości w Rumunii”), prof. Aleksander Swietłow z Instytutu Państwa i Prawa Ukraińskiej Akademii Nauk („Charakterystyka przestępczości na Ukrainie”) oraz dr Jana Valkova z Instytutu Kryminologii i Profilaktyki Społecznej w Pradze („Wpływ przemian społeczno-politycznych na przestępczość w Republice Czeskiej”).

Nie przybyli na kurs, pomimo zaproszenia i zgłoszenia udziału — z reguły ze względu na kłopoty ze sfinansowaniem podróży — przedstawiciele Albanii, Bułgarii i Rosji. Prof. Jakov Giliński z Instytutu Socjologii Rosyjskiej Akademii Nauk przesłał jednakże tekst swego referatu pt. „Przestępczość w Rosji w okresie szybkich zmian społecznych”.

Z czysto organizacyjnego punktu widzenia, kurs podzielony był na sesje (przewodniczyli im kolejno: prof. dr hab. Jerzy Jasiński, prof. Aleksandras Dobryninas,

Jan Ölander, prof. dr hab. Dobrochna Wójcik, prof. Matti Joutsen oraz prof. dr hab. Zofia Ostrihanska), które z reguły odpowiadały poszczególnym blokom tematycznym. W ostatnim dniu odbyła się dyskusja panelowa w której uczestniczyli prof. Alaksandras Dobryninas, prof. dr hab. Jerzy Jasiński, prof. Helmut Kury, dr hab. Krzysztof Krajewski oraz prof. Rodica Stanoiu, a prof. dr hab. Zofia Ostrihanska dokonała ostatecznego podsumowania przebiegu oraz rezultatów kursu.

Uczestnicy kursu mieli także okazję zwiedzenia zakładu karnego oraz uczestniczenia w spotkaniu z Arnoldem Superczyńskim i innymi oficerami Komendy Stołecznej Policji, a także w spotkaniu z Prezydentem Warszawy, dr. Marcinem Świączkim.



Referaty oraz bardzo niejednokrotnie ożywiona dyskusja koncentrowały się wokół kilku zasadniczych wątków i problemów. Na czołowym miejscu znalazł się **problem ewolucji i stanu przestępczości** w Europie Centralnej i Wschodniej, a więc zagadnienia jej rozmiarów oraz kształtu jej dynamiki. Autorzy referatów prezentowali dramatyczny niekiedy obraz masowego narastania zjawiska przestępczości w swych krajach w okresie ostatnich kilku lat. Na ich podstawie stwierdzić można, iż poważny, a niekiedy wręcz dramatyczny, wzrost rozmiarów i nasilenia przestępczości ujawnionej był w ostatnich latach w Europie Centralnej i Wschodniej zjawiskiem właściwie powszechnym. I tak na przykład w Estonii wzrost liczby przestępstw zameldowanych wyniósł w latach 1989–1994 86%, a w Czechach 55%. Na Litwie wzrost w latach 1990–1994 wyniósł 58%, na Ukrainie zaś w tym samym czasie 55%. Warto jednak zaznaczyć, iż nie odpowiada rzeczywistości teza, że zjawiska przestępcze po roku 1989 rozwijają się w tych krajach w zupełnie identyczny sposób. Wydaje się, iż z punktu widzenia dynamiki przestępczości kraje te można podzielić na kilka grup.

Pierwsza z nich to kraje, w których mieliśmy do czynienia z ciągłym narastaniem zjawiska przestępczości ujawnionej. Należą tu przede wszystkim Rosja i Ukraina. Druga grupa to kraje, w których wzrost ten — z takich czy innych powodów, o których będzie jeszcze mowa — około roku 1993–1994 uległ zahamowaniu, i które od tego momentu odnotowały, czasami bardzo niewielki, ale jednak spadek, czy przynajmniej stabilizację przestępczości ujawnionej. Należą tu Litwa, Łotwa, Estonia oraz Czechy. Na tym tle szczególną pozycję zajmuje niewątpliwie przede wszystkim Słowenia. W kraju tym pewien wzrost przestępczości ujawnionej zanotowano bowiem jedynie w latach 1991–1992 (w sumie o około 40%), od którego to momentu jej nasilenie jednakże spada. Równocześnie — co jest swoistym fenomenem nie tylko na skalę krajów postkomunistycznych, ale europejską — w Słowenii od roku 1989 liczba skazań spadła o niemalże połowę i obecnie kraj ten posiada jedną z najmniejszych w Europie populacji więziennych, wyrażającą się współczynnikiem prizonizacji, który w 1994 r. wynosił nieco ponad 42 na 100 tys. mieszkańców! Z tego zresztą powodu *casus* Słowenii stał się przedmiotem szczególnego zainteresowania w czasie konferencji, zdaje się bowiem przeczyć tezie, iż nieuchronną konsekwencją demokratyzacji i przemian rynkowych musi być poważny wzrost

przestępczości. Do zagadnienia tego wypadnie jeszcze dokładniej wrócić. Wreszcie wydaje się, iż na tym tle jednoznaczna specyfiką charakteryzowała się dynamika przestępczości ujawnionej w omawianym okresie w Polsce. Rzecz w tym, co podkreślili w swych referatach A. Kossowska, A. Mościskier i K. Krajewski, iż gwałtowny skok nasilenia przestępstw stwierdzonych miał w Polsce miejsce w zasadzie jedynie pomiędzy rokiem 1989 i 1990, kiedy to nasilenie owo wzrosło z 1442 na 100 tys. mieszkańców, do 2317, czyli o ponad 61%. Od tego jednak czasu nasilenie to pozostawało w miarę stabilne (tzn. wbrew powszechnemu, stereotypowemu przekonaniu nie mieliśmy do czynienia z nieustannym wzrostem przestępczości). Dopiero w roku 1994 nastąpił pewien jej wzrost. Trudno powiedzieć, czy mieliśmy tu do czynienia z chwilową fluktuacją, czy też z początkiem nowej tendencji. Warto jednak zaznaczyć, iż jeśli miałyby to być nowa tendencja wzrostowa, to byłaby ona dokładnie odwrotna w stosunku do tej zaobserwowanej na Litwie, Łotwie, w Estonii, czy w Czechach.

Na tym tle warto jednak zaznaczyć, iż dynamika poszczególnych rodzajów przestępstw w większości z tych krajów odbiegała częstokroć od ogólnej dynamiki przestępczości ujawnionej. Dotyczyło to szczególnie przestępstw najpoważniejszych takich jak np. zabójstwa (czy też w ogóle przestępczość przeciwko życiu i zdrowiu) oraz rozbojów, a więc generalnie przestępczości agresywnej czy też z użyciem przemocy. Wzrost nasilenia tego typu przestępczości był najczęściej szybszy i wyprzedzał ogólny wzrost nasilenia przestępczości. Co więcej, w tych krajach, które poczynając od roku 1994 odnotowały pewien spadek ogółu zarejestrowanych przestępstw, nie dotyczyło to najczęściej przestępstw najpoważniejszych, szczególnie zabójstw, których nasilenie najczęściej nadal wzrastało. Dotyczy to szczególnie krajów powstałych po rozpadzie byłego Związku Radzieckiego, takich jak Litwa, Łotwa, Estonia czy Ukraina, ale także Polski. Szczególny niepokój sytuacja ta musi budzić w republikach bałtyckich. Na Łotwie na przykład nasilenie zabójstw wzrosło 2,8 raza, a na Litwie 2,3 raza. Współczynniki nasilenia zabójstw osiągnęły zupełnie niesłychane jak na europejskie warunki rozmiary i wynoszą w Estonii 24,2 na 100 tys. mieszkańców, a na Łotwie 16,6. W konsekwencji np. w Estonii zabójstwa stanowią ostatnio ok. 1% wszystkich rejestrowanych tam przestępstw! Na Ukrainie natomiast liczba zabójstw wzrosła 1,6 raza (z 2823 w 1990 r. do 4571 w 1994 r.). Jak słusznie zauważyła w trakcie dyskusji B. Gruszczyńska, w wypadku republik bałtyckich (a poniekąd także Ukrainy), można chyba mówić o zasadniczej różnicy jakościowej w zakresie nasilenia najpoważniejszych form przemocy, w porównaniu z innymi krajami regionu. Dla porównania, nasilenie zabójstw w Polsce wynosiło w 1994 r. 3,1 (co plasowało nas w średniej strefie europejskiej), oznaczało jednak wzrost w stosunku do roku 1989 o ok. 52%, a więc niewiele mniej niż na Ukrainie. W Czechach wzrost nasilenia przestępstw z użyciem przemocy był co prawda wolniejszy niż wzrost nasilenia ogólnej przestępczości, ale tak samo jak w pozostałych wymienionych krajach postępował nadal w roku 1994, a więc inaczej niż w przypadku nasilenia przestępczości ogółem, która w roku tym doznała tam po raz pierwszy pewnego spadku. Aczkolwiek więc olbrzymią większość przestępstw popełnianych w krajach Europy Centralnej i Wschodniej stanowią nadal przestępstwa skierowane przeciwko mieniu i wzrost ich nasilenia ponosi główną odpowiedzialność

za ogólny wzrost nasilenia przestępczości w tym regionie, tendencje w dynamice przestępstw najpoważniejszych mogą budzić szczególny niepokój. Widać to zwłaszcza w zestawieniu z danymi dotyczącymi charakteru owych przestępstw. Rzecz w tym, iż pojawiły się nowe ich formy, poprzednio w krajach tego regionu prawie całkowicie nieznane, jak na przykład zabójstwa przy użyciu broni palnej czy materiałów wybuchowych, zabójstwa na zlecenie czy w ramach porachunków typu mafijnego, czy wreszcie napady rabunkowe i wymuszenia rozbójnicze o poważnym charakterze (z użyciem broni palnej, wielkimi sumami zrabowanych pieniędzy itp.). Oznacza to nie tylko poważną brutalizację form popełnienia przestępstw, na który to fakt zwracali uwagę niemalże wszyscy referenci, ale także – jak zauważył to M. Joutsen – pewną istotną zmianę jakościową, polegającą na tym, iż przestępstwa te utraciły swój wcześniejszy charakter incydentów, w które uwikłane były prawie wyłącznie osoby będące bliskimi znajomymi lub krewnymi sprawcy, a których tłem najczęściej były zadawnione konflikty i alkohol (kwestia dobrze udokumentowana w dawniejszej polskiej literaturze kryminologicznej dotyczącej zabójstw, bójek i pobić czy rozbojów).

Do poważnych negatywnych przemian w zakresie charakterystyki przestępczości ujawnionej niektórzy referenci dodawali takie zjawiska jak np. wzrost wśród skazanych odsetka osób uprzednio karanych (Czechy, Litwa), czy postępującą profesjonalizację populacji przestępców, w tym znaczeniu, iż popełnianie przestępstw staje się podstawowym i jedynym źródłem utrzymania (Ukraina).

Wielu referentów (m.in. A. Kossowska) zwracało uwagę na narastający problem przestępczości nieletnich, w ramach której mieliśmy do czynienia ze szczególnie szybkim wzrostem nasilenia, połączonym z o wiele wyraźniejszą tendencją do brutalizacji metod popełniania przestępstw niż w przypadku dorosłych, oraz z niepokojącą tendencją do obniżania się przeciętnego wieku sprawców, co w wielu krajach (tak jak i w Polsce), prowadzi do dyskusji na temat ewentualnego obniżenia dolnej granicy odpowiedzialności nieletnich i odpowiedzialności karnej.

Jak już wspomniano powyższy obraz przestępczości w krajach Europy Centralnej i Środkowej prezentowany był w oparciu o jedno źródło, a mianowicie oficjalne statystyki przestępczości. Jest rzeczą oczywistą, iż jest to źródło, które dostarcza wiadomości jedynie o przestępczości ujawnionej, a nie o przestępczości rzeczywistej. Inaczej mówiąc, jak pod wpływem teorii naznaczania społecznego przyjmuje się to już powszechnie we współczesnej kryminologii, dostarcza ono właściwie więcej informacji o sposobie rejestracji przez organy ścigania zameldowań o popełnieniu przestępstw, niż o samym zjawisku przestępczości. Co więcej, w krajach naszego regionu jest to źródło, które należy traktować szczególnie ostrożnie z punktu widzenia jego rzetelności i wiarygodności. Dotyczy to przede wszystkim danych statystycznych z okresu komunizmu, ale w jakimś zakresie także danych gromadzonych po roku 1990. Rzecz w tym, iż w okresie komunizmu – jak w polskiej literaturze zauważył to m.in. J. Jasiński – przestępczość była także w jakimś zakresie przedmiotem centralnego planowania i była „taka jaka miała być”. Inaczej mówiąc rejestracja przestępczości była przez milicję w rozmaity sposób manipulowana w zależności od aktualnych potrzeb i tendencji politycznych. Najczęstszym efektem takich manipulacji było istotne „niedorejestrowywanie” przestępczości,

wynikające na przykład z częstego odmawiania przez milicję przyjmowania zgłoszeń o przestępstwie od osób pokrzywdzonych. W ten sposób w krajach „realnego socjalizmu” uzyskiwało się niezwykle optymistyczny obraz przestępczości, dający jeszcze jeden dowód jego zdecydowanej wyższości nad kapitalizmem. Na zjawisko to zwracało uwagę wielu referentów (m.in. R. Stanoiu, K. Krajewski), ze szczególną mocą podkreślali je jednak przedstawiciele republik bałtyckich (J. Saar, D. Seps), wskazujący na całkowitą niewiarygodność statystyk z okresu istnienia Związku Radzieckiego.

W tym kontekście zrodziło się jednak pytanie jak oceniać w takim razie gwałtowny wzrost przestępczości jaki nastąpił w Europie Centralnej i Wschodniej po roku 1990? Można bowiem zakładać, iż w znacznym stopniu był to artefakt statystyczny, wynikający z faktu, iż poczynając od upadku komunizmu przestępczość zaczęto rejestrować w sposób bardziej „normalny”. Inaczej mówiąc, niektórzy referenci (np. K. Krajewski) oraz dyskutanci (A. Dobryninas), zakładali, iż przestępczość rzeczywista była w okresie komunizmu znacznie wyższa niż wynikało to z oficjalnych danych statystycznych, olbrzymie rozmiary miała bowiem ciemna liczba przestępczości, rozumiana jako przestępstwa nierejestrowane w żadnej statystyce (co nie znaczy, że organy ścigania nie miały o nich wiadomości). Z biegiem czasu do powiększania się jej rozmiarów przyczyniła się zresztą także zmniejszająca się gotowość obywateli do meldowania o fakcie pokrzywdzenia organom ścigania, wynikająca z braku zaufania do nich, jak i z niewiary w to, że zgłoszenie zostanie w ogóle przyjęte czy potraktowane serio. W tym kontekście trzeba więc uwzględnić to, iż wzrost przestępczości we wszystkich krajach Europy Centralnej i Wschodniej po roku 1990 mógł być, w jakimś przynajmniej zakresie, zjawiskiem pozornym, polegającym na tym, że to co wcześniej i tak istniało, zostało po prostu jedynie oficjalnie zarejestrowane i ujawnione. Jak słusznie zauważyła w związku z tym R. Stanoiu dzisiaj jest już niestety niemożliwe określenie jaka część wzrostu przestępczości po roku 1990 była wyłącznie wspomnianym artefaktem statystycznym, a jaka wzrostem rzeczywistym wynikającym z procesów zmiany politycznej, ekonomicznej i społecznej. Warto zresztą zaznaczyć, iż w wielu omawianych krajach wzrost przestępczości po roku 1990 był w jakimś stopniu „przygotowany” przez wzrost przestępczości ujawnionej jaki można było obserwować w latach osiemdziesiątych.

Zwróciła na to uwagę odnośnie Polski w swym wystąpieniu m.in. A. Kossowska. Zjawisko takie można było jednak także obserwować szczególnie wyraźnie na Ukrainie, a po części także w republikach bałtyckich, co większość referentów łączyła z dotarciem gorbaczowskiej *glasnosti* także do statystyk przestępczości.

Problem wiarygodności i rzetelności statystyk przestępczości nie ogranicza się jednak tylko i wyłącznie do okresu komunistycznego i rozciąga się również na okres współczesny. Wielu referentów skłaniało się ku tezie, iż przestępczość jest nadal – z różnych powodów – poważnie niedorejestrowywana, na skutek czego można zakładać, iż nie tylko rzeczywiste jej rozmiary, ale także jej wzrost może być nawet większy niż wynika to z oficjalnych statystyk. Na tym tle zwrócić wypada także uwagę na dokonaną przez referenta ze Słowenii próbę interpretacji wspomnianego już zjawiska wyraźnego spadku liczby skazań w tym kraju, poczynając od roku 1992. D. Petrovec stwierdził bowiem, iż znaczną część tego spadku najpraw-

dopodobniej przypisać można spadkowi intensywności ścigania karnego, będącego wynikiem procesów reorganizacji prokuratury i sądownictwa, odejściem wielu skompromitowanych sędziów i prokuratorów z zawodu itp.

W tym kontekście A. Dobryninas, J. Saar i D. Seps zaproponowali aby jako „reprezentatywne” dla „rzeczywistej” dynamiki przestępczości, jako swoisty jej wskaźnik, czy też indeks traktować dane dotyczące dynamiki przestępstw najpoważniejszych, tj. przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, czy też innych przestępstw z użyciem przemocy. Ich zdaniem bowiem dane statystyczne dotyczące tych przestępstw są o wiele trudniejsze do manipulacji statystycznej, niż dane dotyczące na przykład przestępczości przeciwko mieniu czy ekonomicznej trudniej bowiem chociażby odmówić przyjęcia zameldowania o nich. Równocześnie jest to grupa przestępstw, w przypadku których zakres kryminalizacji pozostaje stosunkowo stabilny, przez co nie może on mieć większego wpływu na rozmiary tej przestępczości ujawnione w statystykach.

Jeśli przyjąć takie założenie, sytuacja w zakresie dynamiki przestępczości w krajach postkomunistycznych byłaby gorsza niż wynika to z danych dotyczących przestępczości ogółem. Jak bowiem wspomniano, nasilenie zarejestrowanych przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, czy przestępstw z użyciem przemocy, wzrastało w tych krajach w ostatnich latach szybciej niż nasilenie pozostałych przestępstw. Co więcej czymś pozornym byłoby zahamowanie, czy nawet spadek tej dynamiki, zaobserwowane w wielu krajach w roku 1994, zjawiska te nie dotyczyły bowiem najczęściej przestępstw najpoważniejszych, których nasilenie dalej rosło. Czymś pozornym byłaby wreszcie także relatywna stabilizacja przestępczości obserwowana poczynając od 1990 r. w Polsce, nie dotyczyła ona bowiem takich przestępstw jak zabójstwa, bójki i pobicia czy rozboje.

Propozycja ta, aczkolwiek interesująca, wydaje się jednak równocześnie dość kontrowersyjna, a korzyści płynące z niej dla ustalenia rzeczywistych rozmiarów, czy rzeczywistej dynamiki przestępczości, raczej wątpliwe. Przede wszystkim wspomnieć wypadnie, iż również w przypadku najpoważniejszych przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu manipulacje statystyczne, wbrew pozorom, są możliwe, aczkolwiek oczywiście trudniejsze. Prawdą jest na pewno, iż ciemna liczba przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu jest zazwyczaj mniejsza niż ciemna liczba przestępstw przeciwko mieniu. Nie wiadomo jednak dokładnie jaki ma to wpływ na dynamikę przestępczości rzeczywistej. Rzecz w tym, iż w przypadku rzeczywistej przestępczości z użyciem przemocy i rzeczywistej przestępczości przeciwko mieniu możemy mieć do czynienia nie tylko z różnymi mechanizmami kształtowania ich ciemnej liczby, ale także z odmiennymi czynnikami natury etiologicznej, wpływający mi na to, że rzeczywista dynamika tych pierwszych kształtuje się odmiennie, niż tych drugich. W sumie więc korzyści z posługiwania się dynamiką przestępczości z użyciem przemocy jako wskaźnikiem dynamiki przestępczości w ogóle mogą być bardzo wątpliwej natury.

Na tym tle jednym z istotnych problemów w toku dyskusji okazał się problem porównań stanu zagrożenia przestępczością w krajach postkomunistycznych oraz w krajach Europy Zachodniej. Nie ulega przy tym wątpliwości, iż problem ten inaczej przedstawia się w odniesieniu do krajów powstałych po rozpadzie Związku Radzieckiego, gdzie sytuacja przedstawia się o wiele gorzej, a inaczej w odniesieniu

do takich krajów jak Czechy, Polska czy Węgry. Niektórzy opierając się na danych oficjalnych statystyk przestępczości, a przede wszystkim na wyraźnej tendencji wzrostowej przestępczości w krajach Europy Centralnej i Wschodniej, byli bowiem skłonni twierdzić, iż zagrożenie przestępczością, w tej części Europy osiągnęło niesłychane zupełnie rozmiary, tak w skali historycznej, jak i w porównaniu do zachodniej części kontynentu. Sprawa ta nie jest jednak całkowicie jednoznaczna. Na przykład A. Mościskier stwierdził w swym wystąpieniu, iż nasilenie przestępczości w Polsce osiągnęło w ostatnich latach najwyższy poziom w historii polskich statystyk przestępczości. Równocześnie jednak zwrócił uwagę na fakt, iż nasilenie zabójstw było w przedwojennej Polsce znacznie wyższe, nie tylko w porównaniu do czasów komunistycznych, ale także w porównaniu do sytuacji dzisiejszej. Zwrócił na to uwagę także M. Joutsen, stwierdzając jednak równocześnie, iż generalnie rzecz biorąc nasilenie tak przestępstw przeciwko mieniu jak i przestępstw z użyciem przemocy w Europie Centralnej i Wschodniej zdaje się być nieco wyższe niż w Europie Zachodniej, ale niższe niż w USA. Z kolei H. Kury w swoim referacie twierdził, iż nasilenie przestępczości ujawnionej w Niemczech jest dzisiaj wciąż o wiele wyższe niż w Polsce, Czechach czy na Węgrzech i to pomimo całego wzrostu przestępczości w tych krajach w ciągu ostatnich pięciu lat. Nie ulega wątpliwości, iż kwestia ta przedstawia się różnie w zależności od tego jakiego rodzaju danymi posługiwano się dla celów takich porównań. Dane dotyczące przestępczości ujawnionej wciąż wskazują kraje takie jak Czechy, Polska czy Węgry w korzystniejszym świetle, niż wiele krajów zachodnich. Inaczej sprawa wygląda jeśli posługiwać się będziemy danymi dotyczącymi przestępczości rzeczywistej pochodzącymi z badań wiktyimizacyjnych. Odnośnie krajów postkomunistycznych dane takie są niestety bardzo ubogie i wyrywkowe. Wyniki drugiego etapu międzynarodowych badań wiktyimizacyjnych (International Crime – Victims Survey), przeprowadzonych w 1992 r. w Polsce i (wówczas jeszcze) Czechosłowacji, na które powoływali się liczni referenci, wskazują jednak na bardzo wysoki i znacznie wykraczający ponad przeciętną europejską w obu tych krajach, poziom wiktyimizacji przestępstwami przeciwko mieniu (kradzież kieszonkowa, kradzież mienia prywatnego), a w Polsce także niektórymi przestępstwami z użyciem przemocy, jak na przykład rozboje, czy pobicia. W ramach przeciętnej europejskiej mieści się natomiast poziom wiktyimizacji w tych krajach takimi przestępstwami, uchodzącymi w nich za szczególną plagę, jak włamania i kradzieże samochodów. Dane badań wiktyimizacyjnych, pozostające częstokroć w sprzeczności z danymi oficjalnych statystyk, potwierdzałyby więc tezę o znacznie nawet większych rozmiarach ciemnej liczby przestępczości w krajach postkomunistycznych, niż w Europie Zachodniej, co wynika przede wszystkim z (potwierdzonej w tych samych badaniach), niskiej wciąż skłonności mieszkańców tych krajów do zgłaszania faktu pokrzywdzenia organom ścigania. Słuszną więc wydaje się wyrażona w trakcie dyskusji opinia J. Jasińskiego, iż w wielu krajach postkomunistycznych, przede wszystkim zaś w Polsce, nasilenie przestępczości rzeczywistej jest być może wciąż mniejsze niż w rozwiniętych krajach Europy Zachodniej. Jednoznaczna ocena rozmiarów tej różnicy jest jednak, wobec braku dostatecznych danych bardzo trudna. W każdym razie różnica ta nie jest najprawdopodobniej aż tak wielka, jak mogłoby to wynikać z porównań dokonywanych wyłącznie w oparciu o dane dotyczące przestępczości ujawnionej.

W sumie wydaje się, iż uzyskanie jednoznacznego obrazu tego co stało się w ciągu ostatnich pięciu lat w Europie Centralnej i Wschodniej z przestępczością w jej czysto ilościowym wymiarze nie jest wbrew pozorom sprawą prostą i bezdyskusyjną. Równie wiele danych i argumentów przemawia za pesymistyczną interpretacją owych przemian, jak i za ich bardziej umiarkowaną, co nie znaczy nadmiernie optymistyczną, oceną. Pamiętać przy tym należy, iż w poszczególnych krajach sytuacja w tym zakresie kształtowała się częstokroć wyraźnie odmiennie. Tym co utrudnia dokonywanie jednoznacznych i precyzyjnych ocen zdaje się być przede wszystkim brak dostatecznych i w miarę pewnych podstaw ku temu, przede wszystkim w postaci wyników zakrojonych na dostatecznie szeroką skalę badań wiktymizacyjnych. Konieczność ich szybkiego rozwoju w krajach postkomunistycznych zdaje się być jednym z podstawowych wymogów chwili. Dopiero wtedy będzie można bowiem pokusić się o bardziej precyzyjne oceny dotyczące nasilenia i dynamiki przestępczości w tej części Europy.

Kolejnym wątkiem referatów i toczącej się w trakcie kursu dyskusji były próby **teoretycznego uporządkowania i wyjaśnienia prezentowanych zjawisk**, przede wszystkim zaś wzrostu nasilenia przestępczości w Europie Centralnej i Wschodniej oraz przemian jakim podlegała jej struktura od momentu upadku reżimów komunistycznych i wejścia na drogę demokratyzacji ustroju politycznego oraz transformacji rynkowej w gospodarce. Wszyscy referenci zwracali uwagę na bardzo wysoką cenę jaką krajom Europy Centralnej i Wschodniej przyszło zapłacić za przemiany rynkowe w gospodarce, cenę w postaci ogólnego kryzysu gospodarczego, przejawiającego się przede wszystkim dramatycznym spadkiem produkcji i lawinowo narastającym bezrobociem. Nie ulega wątpliwości, iż szczególnie dramatycznie obraz ten rysował się w odniesieniu do krajów powstałych po rozpadzie byłego Związku Radzieckiego. Szczególnie pesymistycznie z tego punktu widzenia zabrzmiało wystąpienie referenta ukraińskiego, który stwierdził, iż od momentu uzyskania przez jego kraj suwerenności nie miały miejsca właściwie żadne zdarzenia, które można by ocenić pozytywnie. W tym kontekście zwracano uwagę, iż w Europie Centralnej i Środkowej doszło do drastycznego niejednokrotnie obniżenia się poziomu egzystencji znacznych części społeczeństwa. W konsekwencji mieliśmy także do czynienia z istotnymi zmianami statusu społecznego wielu grup społecznych. Proces ten dotknął szczególnie, jak podkreśliła to na przykład w kontekście polskim A. Kossowska, tzw. wielkoprzemysłową klasę robotniczą. Istotnym jest przy tym, iż w odniesieniu do tych grup brak jest niestety najczęściej wyraźnych perspektyw poprawy sytuacji i statusu ich członków, co rodzi powszechny pesymizm, rezygnację i frustrację. Inni referenci i dyskutanci mówili wręcz o marginalizacji ekonomicznej i społecznej wielkich grup społecznych (J. Valkova, J. Jasiński w dyskusji panelowej). W tym kontekście M. Wolf nawiązał zresztą do znanego z dyskusji niemieckich toczonych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych określenia „społeczeństwo dwóch trzecich” (*zwei drittel Gesellschaft*), wskazującego na to, iż tylko owe dwie trzecie społeczeństwa tak na prawdę ma udział i czerpie korzyści z niemieckiego „socjalnego państwa prawa” i „cudu gospodarczego”. Problem polega na tym, iż dzisiaj w krajach Europy Centralnej i Wschodniej ów ułamek byłby na pewno znacznie mniejszy. Narastającemu ubożeniu, czy wręcz marginalizacji ekonomicznej

i społecznej znacznej części społeczeństw tego regionu, towarzyszyło bowiem, i towarzyszy nadal, równocześnie zjawisko niesłychanie ostrej polaryzacji majątkowej, przejawiające się w powstaniu nielicznych grup ludzi zamożnych i oddających się ostentacyjnej konsumpcji. Na tym tle A. Dobryninas mówił wręcz o zjawisku „latynoamerykanizacji” Europy Centralnej i Wschodniej, twierdząc, iż największym niebezpieczeństwem byłoby utrwalenie się takiej sytuacji w przyszłości i powstanie stanu swoistej „stabilnej niestabilności”. Na tym tle zwrócić jednak warto uwagę na to, iż również reprezentanci kryminologii zachodniej wskazywali na wiele niekorzystnych trendów w gospodarkach krajów Europy Zachodniej. Np. M. Joutsen podkreślił, iż kraje Unii Europejskiej dopiero niedawno zaczęły powoli wychodzić z długotrwałej recesji gospodarczej, a pomimo to w niektórych spośród nich bezrobocie przekracza wciąż 15% zdolnych do pracy (Hiszpania, Finlandia, Irlandia).

W tym kontekście większość referentów odwoływała się przede wszystkim do dwóch pojęć, posługiwane się którymi dla wyjaśnienia przyczyn zachowań przestępczych ma w kryminologii teoretycznej długą tradycję, a mianowicie pojęć **dezorganizacji społecznej i anomii**. Szczególnie to ostatnie pojęcie było często używane (jeśli nie *explicite*, to przynajmniej *implicite*), do opisu stanu w jakim znajdują się społeczeństwa postkomunistyczne. Warto przy tym zaznaczyć, iż posługiwano się tym pojęciem w obu jego tradycyjnych rozumieniach, tzn. tak tym wywodzącymi się bezpośrednio od E. Durkheima jak i tym pochodzącym od R. Mertona. I tak np. raczej od tego pierwszego ujęcia, pojmującego anomię jako stan osłabienia mocy wiążącej norm społecznych, odwoływała się A. Kossowska. Stwierdziła bowiem, iż rozmaitym objawom dezorganizacji społecznej występującym od pięciu lat w Polsce towarzyszy narastające w świadomości społecznej przekonanie o utracie mocy wiążącej przez dotychczasowe systemy wartości i norm, przekonanie o możliwości dowolnego ich interpretowania czy też reinterpretowania. Do takiego pojmowania anomii odwoływali się także A. Dobryninas i R. Stanoiu. Inni referenci nawiązywali raczej do sformułowań mertonowskich, wskazując i akcentując problem rozbieżności pomiędzy kulturowo zdefiniowanymi celami, a możliwościami ich realizacji za pomocą kulturowo zdefiniowanych, dozwolonych metod. Takie podejście występowało najwyraźniej w referatach D. Sepsa, A. Swietłowa oraz J. Valkovej. Autorzy ci zwracali bowiem szczególną uwagę na kwestię pewnych wzorów ról społecznych jakie pojawiły się po upadku komunizmu, wzorów związanych z ideologią liberalną i wolnorynkową, odwołujących się do dóbr materialnych, bogacenia się oraz konsumpcyjnego stylu życia, jako podstawowych wyznaczników statusu. Wytworzyło to tendencję (szczególnie silnie widoczną w byłych republikach radzieckich) do bogacenia się za wszelką cenę. W tym kontekście niektórzy referenci odwoływali się zresztą także do innych pojęć i koncepcji, w jakimś sensie zresztą pochodnych w stosunku do mertonowskiej koncepcji anomii. I tak np. A. Mościskier omawiając zjawisko tzw. afer gospodarczych w Polsce w okresie ostatnich sześciu lat (afera alkoholowa, afera rublowa, afera spółki Art B itp.), odwołał się w dość wyraźny sposób do koncepcji „okazji przestępczej”. Stwierdził bowiem, iż wszystkie te afery powstały skutkiem wykorzystania okazji jakie stworzyły luki prawne, czy niestabilność systemu prawnego. W podobnym kierunku zmierzała także J. Valkova,

akcentując wręcz, iż cały szereg zachowań przestępczych w sferze gospodarczej w krajach Europy Centralnej i Wschodniej ma w gruncie rzeczy charakter racjonalnych działań przystosowawczych.

Wykorzystywanie pojęcia i teorii anomii do opisu i wyjaśnienia sytuacji panującej w społeczeństwach postkomunistycznych jest na pewno podejściem trafnym. Wydaje się przy tym, iż najkorzystniejszym byłoby tu łączenie tradycji durkheimowskiej i mertonowskiej. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż wraz z rozpoczęciem budowy (czy też może raczej odbudowy), gospodarki rynkowej w społeczeństwach tych pojawiły się zupełnie nowe wzory osobowe. W tym kontekście sukces materialny stał się jednym z istotnych wyznaczników sukcesu życiowego i statusu społecznego. Nie ulega także wątpliwości, iż istotną rolę zaczęły odgrywać wzory konsumpcyjnego stylu życia, będące zresztą bardzo często karykaturą wzorów funkcjonujących w społeczeństwach ustabilizowanej gospodarki rynkowej. Równocześnie jednak w społeczeństwach tych brak jest zakorzenionych tradycji i wzorów kulturowych odnoszących się do metod i sposobów osiągania sukcesu i bogactwa, a system prawny jest w tym zakresie pełen luk i sprzeczności. Dlatego też wydaje się, iż w tym obszarze najczęściej można mówić nie tyle o osłabieniu działania norm, co wręcz o ich braku, czy też zaniku w okresie panowania dyktatury komunistycznej. W tym kontekście blokada możliwości realizacji kulturowo zdefiniowanych celów i wzorów, która w społeczeństwach postkomunistycznych dotyczy zresztą znacznego odsetka ich członków, odgrywa w gruncie rzeczy drugorzędną rolę. Istotne jest to, że działania innowacyjne podejmują wszyscy bez względu na swą pozycję społeczną i szanse osiągnięcia sukcesu legalnymi drogami.

Drugą tradycją kryminologii teoretycznej, do której odwoływali się liczni referenci, czyniąc to zresztą w różny sposób była **teoria kontroli**. Tutaj wypadnie zwrócić uwagę przede wszystkim na interesujący referat M. Joutsena, który zresztą swe spostrzeżenia i twierdzenia starał się odnosić tak do sytuacji w społeczeństwach Europy Zachodniej jak i w społeczeństwach postkomunistycznych, podkreślając raczej liczne podobieństwa sytuacji niż różnice. Stwierdził on, iż w kryminologii istniały dwie hipotezy dotyczące zależności pomiędzy zmianą i rozwojem społecznym, a przestępczością.

Pierwsza z nich, to hipoteza modernizacji głosząca, iż wraz z rozwojem ekonomicznym maleje nasilenie przestępczości z użyciem przemocy, narasta zaś przestępczość przeciwko mieniu.

Druga z nich, hipoteza cywilizacji, jeszcze bardziej optymistyczna, zakłada, iż wraz z rozwojem ekonomicznym przestępczość będzie w ogóle maleć. Jak stwierdził on rozwój historyczny sfalsyfikował obie te hipotezy. Być może rzeczywiście sto czy dwieście lat temu przestępczość w Europie miała nawet większe rozmiary niż dzisiaj. Równocześnie jednak nie ulega wątpliwości, iż w okresie powojennym narastała ona w Europie Zachodniej nieustannie, a teraz proces ten ogarnął także Europę Centralną i Wschodnią. Rzecz w tym, iż wpływ procesów zmiany i rozwoju ekonomicznego na zjawiska przestępcze nie sprowadza się do bezpośredniego wpływu poziomu zamożności danego społeczeństwa na stan przestępczości. Wpływ ten polega na tym, iż zmiana ekonomiczna wywiera wpływ z jednej strony na motywację do popełniania przestępstw, z drugiej zaś na okazje do ich popełniania

oraz zdolność społeczeństwa do sprawowania kontroli nad ową motywacją i okazjami. M. Joutsen odwołał się do tezy, iż współczesne społeczeństwa wymagają od swoich członków coraz to więcej samokontroli, stwarzając jednak równocześnie coraz to gorsze warunki jej kształtowania. Rzecz w tym, iż w XIX w. wzrastającym wymaganiom odnośnie samokontroli towarzyszył równoległy proces kształtowania się w wysokim stopniu zintegrowanych struktur społecznych i ekonomicznych, takich jak specyficzna i odrębna kultura klasy pracującej, silne i wpływowe ideologie polityczne, czy też rozwój instytucji powszechnej edukacji. Poczynając od lat pięćdziesiątych naszego stulecia czynniki owe zaczęły słabnąć wręcz zanikać. Było to wynikiem między innymi kurczenia sektora produkcyjnego i dynamicznego rozwoju sektora usług, podwyższenia wymagań edukacyjnych, rozwoju postaw indywidualistycznych i hedonistycznych, osłabienia zintegrowanych struktur społecznych takich jak przede wszystkim rodzina, ale także kościoły i związki zawodowe, czy wreszcie marginalizację obszarów wielkomiejskich zamieszkiwanych przez klasę pracującą, a niekiedy marginalizację znacznych regionów poszczególnych krajów, czy też wręcz całych państw.

W przekonaniu Joutsena powyższa koncepcja daje się bardzo dobrze zastosować do wyjaśnienia nagłego i gwałtownego wzrostu przestępczości w Europie Centralnej i Wschodniej po roku 1989. Fundamentalne zmiany ekonomiczne, polityczne i społeczne w postaci przechodzenia od społeczeństwa centralnie sterowanego do społeczeństwa otwartego i gospodarki rynkowej, jakie nastąpiły w tym regionie, spowodowały wzrost wymagań w zakresie zdolności członków społeczeństwa do sprawowania samokontroli nad swoim postępowaniem. Równocześnie jednak te same zmiany w znacznym stopniu osłabiły zdolność tych społeczeństw do kształtowania u jednostek zdolności do sprawowania owej samokontroli. Do podstawowych czynników sprzyjających erozji mechanizmów samokontroli w krajach Europy Centralnej i Wschodniej zaliczył on między innymi gwałtowny spadek poziomu życia znacznych części społeczeństwa, rozprzestrzenianie się bezrobocia, rzeczywisty wzrost przestępczości, ale także jego społeczną percepcję, kształtowaną przede wszystkim przez środki masowego przekazu, narastanie relatywnej deprivacji wielu grup społecznych w konsekwencji masowego napływu dóbr konsumpcyjnych i zdolności niektórych członków społeczeństwa do szybkiego bogacenia się.

W podobnym kierunku zmierzało również ujęcie zaproponowane przez A. Kosowską, aczkolwiek referentka odwołała się nie tyle bezpośrednio do teorii kontroli, co do koncepcji technik neutralizacji Sykesa i D. Matzy, którą można zresztą traktować jako pewną wersję teorii kontroli. Autorka podzieliła przyczyny narastania przestępczości w Polsce po roku 1989 na dwie zasadnicze grupy: przyczyny obiektywne i subiektywne. Do czynników obiektywnych zaliczyła przede wszystkim stan systemu prawnego (który w wielu wypadkach przestał w jakikolwiek sposób przystawać do nowej rzeczywistości, a którego zmiany i dostosowywanie przebiegają zdecydowanie zbyt wolno), oraz sytuację i stan w jakim znalazły się instytucje formalnej kontroli społecznej, przede wszystkim organa ścigania i wymiaru sprawiedliwości (weryfikacje, przekształcenia organizacyjne, stan kadrowy, spadek prestiżu zawodów, degradacja materialna itp.), do których to problemów wypadnie powrócić dokładniej dalej. Do czynników subiektywnych zaliczyła ona

natomiast stan świadomości społecznej, prowadzący do stosowania rozmaitych technik neutralizacji mocy wiążącej norm czy też usprawiedliwiania ich naruszeń. Jako takie czynniki usprawiedliwiające traktowane są bieda i bezrobocie, korupcja elit gospodarczych i politycznych, a także popularne przekonanie, iż jeśli coś nie jest wyraźnie zabronione przez prawo to jest dozwolone.

Ten wątek referatu A. Kossowskiej uzyskał interesujące uzupełnienie i rozwinięcie w wypowiedzi w trakcie dyskusji M. Kosewskiego (Uniwersytet Warszawski). W wypowiedzi swej zwrócił on uwagę na konsekwencje jakie dla etiologii współczesnej przestępczości miały lata życia w systemie komunistycznym. Jego zdaniem system ten doprowadził do swoistej schizofrenii postaw wobec wartości i norm, która przejawiała się w rozwoju swoistych „podkultur usprawiedliwień”. W jego przekonaniu odpowiadało to durkheimowskiemu pojmowaniu zjawiska anomii, jako sytuacji, w której normy społeczne co prawda istnieją, ale nie są postrzegane jako wiążące, nie są przestrzegane. M. Kosewski użył na określenie tej sytuacji terminu *anomia sovietica*: ludzie akceptują i cenią sobie określone normy, uważają je za obowiązujące, równocześnie jednak znajdują liczne wyjątki pozwalające w sytuacjach pokusy na odstępowanie od owych reguł, usprawiedliwiające owe odstępstwa i pozwalające na zachowanie wewnętrznego spokoju, „spokoju sumienia”. Specyfika tej sytuacji nie polega na pojawieniu się samego mechanizmu usprawiedliwiania (który sam w sobie nie jest niczym nadzwyczajnym), ale na mechanizmach kształtowania społecznej wiarygodności owych usprawiedliwień. Rzecz w tym, iż usprawiedliwienia te w społeczeństwach komunistycznych miały i mają nadal nie tyle indywidualny, co społeczny i kolektywny charakter, są społecznie uzgadniane i akceptowane. Zdaniem M. Kosewskiego pozwala to wykorzystać dorobek teoretyczny koncepcji Sykesa i Matzy jako podstawową koncepcję wyjaśniającą wzrost przestępczości w społeczeństwach postkomunistycznych.

Wypowiedź M. Kosewskiego nawiązywała zresztą do innego problemu, któremu poświęcono sporo miejsca w dyskusji. w bardzo wyraźny sposób zwróciła nań uwagę w jednej ze swych wypowiedzi B. Szamota-Saeki (Instytut Nauk Prawnych, Polska Akademia Nauk). Podkreśliła mianowicie, iż w wielu referatach można było dopatrzeć się tendencji do przypisywania, fakt że najczęściej implicite, odpowiedzialności za narastanie przestępczości i innych problemów społecznych systemowi demokratycznemu i gospodarce rynkowej, czy też ustrojowi kapitalistycznemu. Niektórzy referenci mówili nawet wręcz, iż wzrost przestępczości jest ceną płaconą za wolność i demokrację, aczkolwiek podkreślano, iż jest to cena warta zapłacenia (K. Krajewski). Zdaniem dyskutantki takie podejście, sprawdzające się do stawiania swoistego *iunctim* pomiędzy demokracją i kapitalizmem, a wysokim nasileniem przestępczości jest daleko posuniętym uproszczeniem. Rzecz w tym, iż interpretacja zjawiska wzrostu przestępczości w społeczeństwach postkomunistycznych może mieć dwojaki charakter. Z jednej strony może to być interpretacja niejako ustrojowa, z drugiej zaś interpretacja kładąca nacisk na proces transformacji ustrojowej. W tym drugim ujęciu wzrost przestępczości byłby wynikiem nie tyle ustroju kapitalistycznego (trudno zresztą powiedzieć czy ustrój taki rzeczywiście już w krajach Europy Centralnej i Wschodniej funkcjonuje), co wynikiem procesu transformacji, tj. przechodzenia do ustroju kapitalistycznego, w której to fazie znajdują się wszystkie te kraje.

Równocześnie B. Szamota-Saeki, nawiązując do wypowiedzi M. Kosewskiego, stwierdziła, iż przyczyn wzrostu przestępczości w społeczeństwach postkomunistycznych dopatrywać się należy nie tylko w owym procesie transformacji ustrojowej, ale także w przeszłości owych społeczeństw, a mianowicie w kilkudziesięcioletnim okresie komunistycznej dyktatury i „realnego socjalizmu”. W tym sensie odpowiedzialność za dzisiejsze problemy społeczeństw postkomunistycznych, ponosi przede wszystkim sam komunizm i wywołana przezeń destrukcja licznych elementów tkanki społecznej. Stanowisko to, niewątpliwie słuszne, znalazło zresztą odbicie w wielu innych referatach i wypowiedziach. I tak np R. Stanoiu wyraźnie nawiązała do problemu schizofrenii moralnej społeczeństw komunistycznych, które przez lata całe żyły w dwóch sferach moralności: oficjalnej „moralności socjalistycznej” i moralności prywatnej, odwołującej się silnie do tradycyjnych norm i wartości tych społeczeństw. Dla większości ludzi oznaczało to konieczność ciągłego lawirowania pomiędzy tymi dwoma systemami, pamiętać przy tym należy, iż na straży moralności oficjalnej stało wówczas prawo karne i cały aparat represji totalitarnej dyktatury, co w przypadku Rumunii przybrało szczególnie drastyczne, wręcz paradoidalne formy, trwające — w przeciwieństwie do wielu innych krajów „socjalistycznych” — do ostatnich chwil istnienia reżimu. W podobnym kierunku zmierzała także w swym referacie J. Valkova wskazując na zjawisko powszechnej alienacji społecznej pod rządami komunistycznymi i wywołany tym kryzys moralny społeczeństwa, pogłębiany kryzysem rodziny, szkoły i wielu innych instytucji społecznych. W tym samym kierunku zmierzała wypowiedź w trakcie dyskusji E. Zgonnikowej (Archangielsk, Rosja), akcentująca szczególnie negatywne konsekwencje dla kondycji moralnej społeczeństwa rosyjskiego (i wszystkich innych społeczeństw postkomunistycznych), dokonanej przez komunistów destrukcji roli Kościoła i rodziny. Wiele referentów zwracało także uwagę na negatywne konsekwencje paternalizmu państwowego i całkowitego uzależnienia ludzi od państwa, ich ubezwłasnowolnienie jakie dokonało się w okresie „realnego socjalizmu”. Zwiększa to bowiem bezradność jednostek i społeczeństw wobec nowych zjawisk i wyzwań jakie niesie ze sobą transformacja gospodarcza i ustrojowa oraz związany z tymi zjawiskami i wyzwaniem lęk. Wykształcona na tym tle postawa roszczeniowa przejawia się zresztą nie tylko w sferze ekonomicznej i socjalnej, ale także w sferze postaw wobec negatywnych zjawisk społecznych. Ludzie są bowiem głęboko przekonani, iż wyłączną odpowiedzialność za rozwiązywanie wszelkich problemów społecznych ponosi państwo.

Powyższe wypowiedzi łączyły się w znacznym stopniu z kolejnym, bardzo istotnym wątkiem, któremu poświęcono w dyskusji wiele uwagi, a mianowicie problematyką **stanu instytucji kontroli społecznej** w społeczeństwach postkomunistycznych. Do zagadnienia tego nawiązywali w takiej czy innej formie prawie wszyscy referenci, szczególnie zaś A. Dobryninas, A. Kossovska, J. Saar, D. Seps, R. Stanoiu i J. Valkova. Zwracano powszechnie uwagę na fakt, iż przede wszystkim organ ścigania, a niekiedy także organa wymiaru sprawiedliwości, poddane zostały w krajach postkomunistycznych różnym procedurom weryfikacyjnym. Procedury te, ze względu na niezwykle ściśle powiązania tych organów, przede wszystkim zaś policji i prokuratury, z instytucjami politycznymi reżimów komunistycznych i bez-

pośredni ich udział w represjach politycznych, były czymś absolutnie niezbędnym. Równocześnie jednak wprowadziły one w tych organach okres niestabilności i niepewności, co odbiło się w poważnym stopniu na ich sprawności i efektywności. Poglębiane to było przyjmowaniem do pracy nowych funkcjonariuszy, najczęściej ludzi młodych, niedoświadczonych, którzy często podejmowali pracę bez dostatecznego przeszkolenia. Dodatkowo w przypadku krajów takich jak Łotwa, gdzie mamy do czynienia z konfliktem z zamieszkującymi ten kraj Rosjanami, poważny problem stanowi — jak twierdził D. Seps — fakt, iż ok. 40% policjantów, to Rosjanie, co do lojalności których wobec państwa łotewskiego można mieć poważne wątpliwości. Tak osłabione organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości muszą w krajach postkomunistycznych stawiać czoło zupełnie nowym wyzwaniom, polegającym nie tylko na ilościowym wzroście przestępczości. Muszą one także stawiać czoło zupełnie nowym jakościowo formom przestępczości, jak narastająca fala przestępstw z użyciem przemocy, przestępczość zorganizowana i ekonomiczna, w zwalczaniu których mają one niewielkie lub wręcz żadne doświadczenie. W tych warunkach nie może dziwić spadek efektywności i skuteczności pracy tych organów wyrażający się między innymi w drastycznym niejednokrotnie obniżeniu się współczynników wykrywalności.

Zjawisko nieskuteczności i nieefektywności pracy organów ścigania, sprawiające niejednokrotnie wręcz wrażenie bezradności, przede wszystkim jeśli chodzi o działania policji, uznano zresztą za bardzo istotny problem. Jak zauważyła w trakcie dyskusji B. Szamota-Saeki poziom egzekwowania prawa nie może spaść poniżej pewnego poziomu. Inaczej powstaje wrażenie bezkarności, rodzące przekonanie, iż wszystko wolno. To z kolei jest istotnym czynnikiem wpływającym na wzrost przestępczości. Równocześnie jak podkreślili inni dyskutanci zjawisko bezradności organów ścigania może prowadzić do innych negatywnych konsekwencji w postaci brania spraw prawa i porządku przez obywateli w swe własne ręce (tzw. *vigilante justice*, problem poruszony w referatach M. Joutsena i K. Krajewskiego). W tym kontekście Z. Radzikowska (Kraków) zwróciła uwagę na nasilające się w ostatnich latach niezwykle niebezpieczne zjawisko egzekwowania długów przez prywatne agencje detektywistyczne. Wywołane jest to właśnie niewydolnością instytucji wymiaru sprawiedliwości, brakiem wiary w sens dochodzenia swych roszczeń na drodze sądowej.

Problemowi stanu organów i instytucji kontroli społecznej poświęcony był referat K. Gönczöl. Warto przy tym odnotować, iż referentka większość swoich spostrzeżeń odnosiła tak do krajów i społeczeństw postkomunistycznych, jak i zachodnich. Tezą wyjściową jej referatu było stwierdzenie, iż jednym z podstawowych problemów współczesnych, postmodernistycznych społeczeństw jest kryzys instytucjonalnej, czy też formalnej kontroli społecznej, przy czym w jej przekonaniu jedna z podstawowych przyczyn owego kryzysu tkwi w zachwianiu równowagi w podziale pracy w zakresie kontroli dewiacji i przestępczości pomiędzy kontrolą sprawowaną poprzez formalne instytucje prawa karnego i polityki kryminalnej, a kontrolą sprawowaną przez inne instytucje. Tendencją ostatnich kilkunastu lat było bowiem zwiększanie roli instytucji formalnych, przejawiające się między innymi w zwiększaniu zakresu kryminalizacji i obejmowaniu coraz to większej liczby

zachowań i ludzi działaniem prawa karnego i wymiaru sprawiedliwości. W tym sensie referentka odniosła się krytycznie do zapoczątkowanego w latach siedemdziesiątych procesu odchodzenia od szerokiego pojmowania polityki kryminalnej, w ramach którego integralny element stanowią instrumenty polityki socjalnej i przechodzenia do czysto punitywnego, „sprawiedliwościowego” modelu zwalczania przestępczości. W jej przekonaniu proces ten doprowadził do przekształcenia się instytucji wymiaru sprawiedliwości w gigantycznego, niesprawnego molocha, który powoli przestaje dawać sobie radę z ogromem stojących przed nim zadań, albowiem dawno już przerosły one jego możliwości. W jej przekonaniu z podobnymi zjawiskami mamy do czynienia tak w Europie Zachodniej jak i Centralnej i Wschodniej. W społeczeństwach postkomunistycznych problem powiększa jednak to, iż państwo całkowicie wycofało się w ostatnich latach z wielu swoich funkcji socjalnych, lub je drastycznie ograniczyło, co nastąpiło, czy to pod wpływem ideologii liberalnych przemian wolnorynkowych, czy też po prostu na skutek kryzysu finansów publicznych. Za każdym razem oznaczało to jednak najczęściej przerzucanie dodatkowego ciężaru na barki – osłabionego w międzyczasie – wymiaru sprawiedliwości i prawa karnego. Zjawisko to wpędza w jej przekonaniu te instytucje w coraz to większy kryzys.

W tym kontekście K. Gönczöl zwróciła także uwagę na to, iż jedną z konsekwencji opisanej powyżej tendencji jest zjawisko prywatyzacji rozmaitych zadań organów porządku publicznego, ścigania i wymiaru sprawiedliwości, przejawiające się w zastępowaniu niewydolnych instytucji państwowych przez o wiele sprawniejsze instytucje prywatne. Zjawisko to przejawia się przede wszystkim w postaci dynamicznego rozwoju rozmaitych prywatnych firm ochrony i dozoru mienia i osób, czy agencji detektywistycznych, które w krajach postkomunistycznych stają się kwitnącą gałęzią biznesu. Jak zwrócił zresztą uwagę w trakcie dyskusji H. Kury zjawisko daleko posuniętej prywatyzacji usług „ochroniarskich” ma miejsce także w społeczeństwach zachodnich i to nie tylko w USA, gdzie jest integralnym elementem codzienności. Również w Niemczech przybiera ono w ostatnich latach wręcz niepokojące rozmiary. Interesujące akcenty w tym zakresie, odnośnie specyficznej problematyki przestępczości ekonomicznej i gospodarczej, pojawiły się także w wystąpieniu M. Levi’ego. Zwrócił on uwagę na to, iż w ostatnich latach w Wielkiej Brytanii miały miejsce różne reformy organizacyjne policji, które miały na celu doprowadzenie do usprawnienia i intensyfikacji jej działań skierowanych przeciwko przestępczości pospolitej (tzw. *street crime*). Paradoksalnie, doprowadziło to do swoistego „populizmu” w pracy policji, która tak skoncentrowała się na zwalczaniu tego typu przestępczości, iż straciła wszelkie zainteresowanie w zwalczaniu przestępczości gospodarczej, w ochronie przedsiębiorstw i korporacji. W ustroju i państwie kapitalistycznym jest to niewątpliwie paradoks. Paradoks ten sięga tak głęboko, że – jak zauważył to J. Simmonds (Wielka Brytania), specjalista od spraw bezpieczeństwa w koncernie British Petroleum – korporacje pokrzywdzone przestępstwami gospodarczymi same przeprowadzają w takich sprawach dochodzenia i zbierają materiały dowodowe. Państwo i policja nie tylko bowiem nie są częstokroć zainteresowane takimi działaniami, ale ich olbrzymie koszty przerastają ich możliwości finansowe.

Powyższe rozważania i dyskusja prowadzą do następnego istotnego wątku kursu, a mianowicie problemu podziału pracy i relacji we współczesnych społeczeństwach pomiędzy mechanizmami i instytucjami formalnej i nieformalnej kontroli społecznej.

Abstrahując od problemu definicyjnego, tzn. określenia co jest kontrolą nieformalną, a co formalną (na co zwrócił uwagę A. Dobryninas), nie tylko K. Gönczöl, ale także wielu innych referentów i dyskutantów zwracało uwagę na narastającą w społeczeństwach współczesnych tendencję do ekspansji instytucji formalnej kontroli społecznej i uwiad tradycyjnych mechanizmów nieformalnych. W tym sensie, jak stwierdził w trakcie dyskusji panelowej K. Krajewski, słynna teza E. Durkheima o tym, iż w miarę ewolucji form więzi społecznej we współczesnych społeczeństwach, tj. przechodzenia od społeczeństw o więzi mechanicznej do społeczeństw o więzi organicznej, będziemy mieli do czynienia z powolną utratą znaczenia przez regulacje o charakterze karnoprawnym i ekspansją regulacji typu cywilnoprawnego, nie spełniła się. Przeżywamy obecnie proces ekspansji prawa karnego i obejmowania kryminalizacją coraz szerszych działań życia społecznego. Proces ten prowadzi instytucje formalnej kontroli społecznej — jak przedstawiła to K. Gönczöl — na granice wydolności. W tym kontekście jednym z podstawowych wyzwań intelektualnych jakie stoją przed współczesną kryminologią, myślą społeczną i polityczną oraz praktyką rządzenia jest pytanie jak zrewitalizować we współczesnych społeczeństwach postindustrialnych mechanizmy nieformalnej integracji i kontroli społecznej.

Istotnym jest przy tym, iż tendencja do pogłębiania się etatyzacji kontroli społecznej szczególnie wyraźnie uwidoczniła się w społeczeństwach komunistycznych w związku z powszechną tendencją do upaństwowienia wszystkiego. Jak podkreśliła to B. Szamota-Saeki w okresie komunizmu mieliśmy do czynienia z planową i świadomą działalnością wspierania i zwiększania roli instytucji kontroli formalnej oraz lekceważenia i nieufności, a niekiedy wręcz mniej lub bardziej świadomego niszczenia istniejących (i czasami całkiem sprawnych) mechanizmów nieformalnych. W momencie upadku komunizmu doszło do szczególnie niekorzystnego zbiegu okoliczności polegającego na tym, iż osłabienie instytucji kontroli formalnej nie mogło być w żaden sposób zrekompensowane poprzez silne i sprawne mechanizmy nieformalne. To być może kolejna przyczyna wzrostu przestępczości w społeczeństwach postkomunistycznych.

Ze stanowiskiem takim nie do końca zgodził się A. Mościskier, twierdząc, iż w czasach komunistycznych, a szczególnie w okresie stanu wojennego i bezpośrednio po nim, w Polsce cały szereg nieformalnych mechanizmów więzi społecznej funkcjonował znakomicie. Odpowiadając na te zarzuty K. Krajewski stwierdził, iż jest na pewno prawdą, że nieformalne więzi, rola i znaczenie tradycji, były tym co umożliwiło społeczeństwu polskiemu (i innym społeczeństwom Europy Centralnej i Wschodniej) przetrwanie totalitarnej dyktatury. Rzecz jednak w tym, iż niewątpliwie specyficzną cechą podejścia władz komunistycznych do wszelkich problemów społecznych, była magiczna niemalże wiara w onnipotencję zakazów i sankcji prawnokarnych w rozwiązywaniu wszelkich bolączek społecznych. Przejawiało się to w przekonaniu, iż najlepszym sposobem na rozwiązanie jakiegokolwiek problemu jest uchwalenie nowej ustawy, czego liczne przykłady znaleźć można w ustawodawstwie

wie doby PRL. Taki sposób „magicznego” myślenia nie jest zresztą jakąś cechą specyficzną wyłącznie dla komunizmu. Występuje on często i dzisiaj, przykładów czego dostarczyć może chociażby podejście do problemu aborcji czy narkomanii. Za każdym razem chodzi tu o przekonanie, iż najlepsza droga zwalczania problemów społecznych wiedzie poprzez zakazy, kryminalizację, prawo karne i wymiar sprawiedliwości. To z kolei zaś prowadzi do rozpowszechniania się przekonania, że inne metody i mechanizmy podejścia do nich właściwie nie istnieją. I takie przekonanie było niewątpliwie w okresie komunizmu szczególnie rozpowszechnione.

Do powyższego wątku dyskusji nawiązał także M. Joutsen. Również i on podkreślił, iż problemu przestępczości nie należy i nie wolno traktować jako problemu wyłącznie dla instytucji wymiaru sprawiedliwości. Przestępstwo i przestępczość są to bowiem problemy, których rozwiązywanie zależy także od reform systemu rządzenia i reform ekonomicznych, a przede wszystkim od procesów integracji społecznej. Podkreślił on, iż żadne reformy, przekształcenia i doskonalenie instytucji prawa karnego i wymiaru sprawiedliwości nie zdołają rozwiązać problemu przestępczości, dopóki w danym społeczeństwie istnieją liczne grupy społeczne egzystujące na jego marginesie i nie mające poczucia partycypowania w życiu społecznym. W tym samym kierunku zmierzał zresztą głos M. Wolfa, który powtórzył i podkreślił słynną tezę E. Metzgera, iż nie ma lepszej polityki kryminalnej, niż dobra polityka socjalna.

M. Joutsen wskazał również na fakt, iż współczesna kryminologia coraz częściej interesuje się różnorodnymi społecznymi mechanizmami kontroli dewiacji i przestępczości, nie będącymi jednak klasycznymi mechanizmami prawnokarnymi i stara się w jakiś sposób proponować ich wprzęgnięcie w codzienną praktykę kontroli społecznej. Zwrócił on na przykład uwagę na popularne w ostatnich latach koncepcje australijskiego kryminologa J. Braithwite’a, odwołujące się do poczucia wstydu jako mechanizmu i narzędzia kontroli społecznej. Akcentowanie roli i znaczenia takich nieformalnych mechanizmów kontroli społecznej wskazuje na potrzebę zajęcia się przez kryminologię nie tylko takimi zjawiskami jak anomia, ale także fenomenem synonii, tzn. takich form organizacji i integracji społecznej, które obniżają poziom przestępczości, nasilenie zachowań dewiacyjnych i problemów społecznych. W tym kontekście nawiązał on do stworzonego przez F. Adler w jednej z jej prac pojęcia „społeczeństw bez obsesji przestępczości” (*societies do not obsessed with crime*), takich jak na przykład Japonia, a w Europie być może Słowenia, a więc społeczeństw o niskim nasileniu przestępczości i stwierdził, że kryminologia powinna poświęcić więcej uwagi studiowaniu takich właśnie społeczeństw, a nie przejawów i przyczyn dezorganizacji społecznej i dewiacji. Z tego punktu widzenia jest swoistą ironią – jak podkreślił to także D. Petrovec – iż wszyscy kryminologowie na świecie odbywają nieustannie pielgrzymki po wiedzę do Stanów Zjednoczonych, a więc kraju, który w sposób oczywisty nie jest sobie w stanie od lat poradzić z narastającym problemem przestępczości. Na ów aspekt zwrócił zresztą w swym referacie uwagę także M. Levi, który ironicznie zauważył, iż na konferencje organizowane w Europie Centralnej i Wschodniej zaprasza się zawsze licznych ekspertów od przestępczości z krajów zachodnich, po to aby doradzali „co zrobić z przestępczością” w społeczeństwach postkomunistycznych. Eksperci ci jednak

najczęściej od lat nie są w stanie rozwiązać żadnego istotnego aspektu tego problemu w swych własnych krajach.

Do problematyki tej nawiązał także J. Simonds wskazując na to, że społeczeństwa o niskim nasileniu przestępczości, to społeczeństwa, w których podstawowe funkcje kontrolne są w sposób sprawny wykonywane w ramach rodziny, a zachowania dewiacyjne członków rodziny, stanowiąc dowód jej niewłaściwego funkcjonowania, niosą ze sobą stygmatyzację społeczną wszystkich innych jej członków. Odpowiedzialność za zachowania dewiacyjne jest więc w pewnym sensie odpowiedzialnością zbiorową. W każdym razie, widać wyraźnie, iż problem przestępczości jest w pierwszym rzędzie związany zawsze z problemami funkcjonowania rodziny. Do wypowiedzi tej nawiązał w sposób polemiczny w dyskusji panelowej A. Dobryninas, który zwrócił uwagę na fakt, iż zafascynowaniu w jakim wielu kryminologów i socjologów patrzy na społeczeństwo japońskie, które z jednej strony ma bardzo niskie nasilenie przestępczości, z drugiej zaś charakteryzuje się bardzo rozwiniętymi mechanizmami nieformalnej kontroli społecznej (w tym także różnymi formami odpowiedzialności zbiorowej całej rodziny, czy innych grup społecznych, za zachowania dewiacyjne poszczególnych jej członków), powinna jednak towarzyszyć bardziej krytyczna refleksja nad pewnymi cechami tego społeczeństwa. Rzecz w tym, że z punktu widzenia europejskiego, czy też zachodniego indywidualizmu, pojmowania wolności, praw obywatelskich i przestrzeni prywatnej Japonia może uchodzić za społeczeństwo niemalże totalitarne. Japończycy żyją z takimi formami integracji społecznej od lat i zdają się one rzeczywiście funkcjonować tam sprawnie. Nie wydaje się jednak aby nadawały się one do przenoszenia na grunt cywilizacji zachodniej, tak samo jak nierealne są często wyrażane marzenia o powrocie do „dobrych”, starych, tradycyjnych i efektywnych form kontroli społecznej jakie istniały np. w niewielkich zbiorowościach lokalnych w średniowieczu. Tak więc dyskusja nad problemami formalnej i nieformalnej kontroli społecznej jako nad ewentualnością cofnięcia historii nie ma sensu. Może mieć natomiast sens dyskusja nad tym w jakim społeczeństwie chcielibyśmy żyć w przyszłości i nad ewentualnymi formami integracji i instytucjonalizacji społeczeństw postprzemysłowych, tak aby były one bardziej „przyjazne człowiekowi”.

Kolejnym, bardzo istotnym wątkiem prezentowanych w trakcie kursu referatów i dyskusji było zagadnienie **społecznej percepcji zjawiska przestępczości i lęku przed nią**. W ramach tego bloku tematycznego H. Kury zaprezentował referat oparty o obfitą dokumentację liczbową zaczerpniętą tak z oficjalnych danych statystycznych jak i z wyników rozmaitych badań wiktymizacyjnych, w którym dokonał próby oceny zjawiska lęku przed przestępczością, a także pewnych porównań pomiędzy Niemcami i Polską. Referat ten opierał się na dwóch podstawowych tezach. Po pierwsze, nasilenie lęku przed przestępczością w ostatnich latach w wielu krajach wzrosło bardzo poważnie. Dotyczy to także Niemiec, przede wszystkim zaś nowych krajów związkowych, czyli byłej NRD. Biorąc pod uwagę, iż w Niemczech Wschodnich nastąpił również poważny wzrost nasilenia przestępczości, można by zakładać, iż równoległy wzrost nasilenia lęku świadczy o ścisłym skorelowaniu tych dwóch zjawisk, o tym, że wzrost zagrożenia przestępczością, a więc obiektywnego prawdopodobieństwa wiktymizacji, przekłada się w prosty sposób na wzrost poziomu

lęku. Wiele danych empirycznych świadczy jednak o tym, że tak nie jest. Wystarczy wskazać fenomen występujący od lat w Niemczech a polegający na tym, iż na terenie „starej” RFN nasilenie przestępczości (mierzone tak oficjalnymi statystykami jak i badaniami wiktymizacyjnymi) jest znacznie wyższe w krajach związkowych położonych na północy, niż tych znajdujących się na południu kraju. Terytorialny rozkład nasilenia lęku przed przestępczością jest jednak dokładnie odwrotny, to znaczy najwyższy jest on w takich krajach związkowych jak Bawaria i Badenia-Wirtembergia, które mają najniższe w Niemczech zagrożenie przestępczością. To samo dotyczy zresztą dynamiki przestępczości i dynamiki lęku. W Badenii-Wirtembergii na przykład przestępczość ujawniona od kilku lat systematycznie spadała, natomiast zjawisko lęku przed przestępczością w równie systematyczny sposób narastało. Także jeżeli analizować różnie w zakresie zagrożenia przestępczością poszczególnych grup społeczno-demograficznych dostrzec można interesujące prawidłowości. I tak na przykład osoby starsze i kobiety, wbrew powszechnemu przekonaniu, nie stają się zbyt często ofiarami przestępstw, a pomimo to obie te grupy charakteryzują się najwyższym poziomem lęku. Zjawisko to można oczywiście wytłumaczyć i najczęściej stawianą hipotezą jest tu twierdzenie o szczególnej bezbronności i słabości (*vulnerability*) tych dwóch grup. W takim jednak wypadku poziom lęku znów nie ma wiele wspólnego z obiektywnym prawdopodobieństwem stania się ofiarą przestępstwa. Referent sporo uwagi poświęcił także porównaniom sytuacji w Niemczech i w Polsce m.in. w oparciu o dane pochodzące z International Crime – Victims Survey. Zwrócił on w związku z tym uwagę na to, że struktura przestępczości tak w Polsce jak i w Niemczech jest bardzo zbliżona, między innymi poprzez fakt, iż olbrzymią większość popełnianych w obydwu krajach przestępstw stanowią czyny skierowane przeciwko mieniu, a przestępstwa z użyciem przemocy stanowią stosunkowo niewielką, wynoszącą kilka procent grupę. Równocześnie jednak podkreślił, iż nasilenie przestępczości, szczególnie ujawnionej, jest w Niemczech znacznie (według niektórych danych trzy-czterokrotnie) wyższe niż w Polsce. Różnica ta jest jeszcze większa w stosunku do Węgier. Faktem jest, iż najprawdopodobniej w Polsce mamy do czynienia z większymi rozmiarów ciemną liczbą (na co w trakcie dyskusji zwracał uwagę J. Jasiński), i że w badaniach wiktymizacyjnych Polska nie wypada już tak korzystnie w porównaniu z Niemcami. Nie zmienia to jednak faktu, iż poziom lęku przed przestępczością jest w Polsce znacznie wyższy niż w Niemczech.

Do danych przedstawionych przez H. Kurego nawiązał w swym referacie także K. Krajewski. Referent stwierdził, iż lęk przed przestępczością jest we współczesnych społeczeństwach bardzo poważnym problemem społecznym, któremu powinno się przeciwdziałać z taką samą intensywnością jak samemu zjawisku przestępczości. Równocześnie wskazał on na cały szereg czynników, innych niż nasilenie i dynamika przestępczości, które, zgodnie z ustaleniami badań empirycznych, mają istotny wpływ na poziom lęku przed przestępczością. Należą do nich na przykład tzw. *incivilities*, tzn. „nieporządki” w okolicy zamieszkania, jak na przykład zły stan budynków, brudnych, nieporządknych, pokrytych napisami i malowidłami, obecność pijaków, narkomanów, włóczęgów czy innych „dziwnie” wyglądających osób, grupy młodzieży wałęsające się bezczynnie po okolicy, głośno zachowujące się itp. Wszystko to budzi u ludzi niepokój, który często kojarzą oni z doniesieniami o popeł-

nionych przestępstwach jakie docierają do nich za pomocą środków masowego przekazu. Kolejnym takim czynnikiem, mającym istotny wpływ na poziom lęku przed przestępczością jest stosunek i zaufanie do policji. Jeśli stosunki te są złe, policja nie cieszy się zaufaniem, a wiara w jej skuteczność jest niska, poziom lęku przed przestępczością jest z reguły bardzo wysoki. Nie można wreszcie zapominać, iż poziom lęku przed przestępczością nie jest funkcją rzeczywistego stanu owej przestępczości, lecz jej obrazu funkcjonującego w świadomości społecznej. Ten ostatni zaś kształtowany jest nie tyle przez bezpośrednie doświadczenia osobiste (mimo wszystko doświadczenia wiktyimizacyjne są wciąż czymś rzadkim we współczesnych społeczeństwach), co przez środki masowego przekazu (tezę taką w swym wystąpieniu akcentował także M. Joutsen). To one właśnie, niekoniecznie kierując się pogonią za tanią sensacją, lecz prezentując strukturę przestępczości dokładnie odwrotną w stosunku do rzeczywistej, a więc sprawiając wrażenie jakby wśród popełnianych przestępstw dominowały groźne przestępstwa skierowane przeciwko życiu i zdrowiu, czy popełniane przy użyciu przemocy, stanowią główny czynnik wzrostu poziomu lęku przed przestępczością we współczesnych społeczeństwach, w tym także społeczeństwach postkomunistycznych. W tym kontekście autor sporo uwagi poświęcił problemowi racjonalnego czy też nieracjonalnego charakteru zjawiska lęku przed przestępczością. W jego przekonaniu, wbrew często powtarzanej tezie, iż lęk jako emocja *ex definitione* nie może być rozważany w kategoriach racjonalności i nieracjonalności, nie jest tak do końca. Bardzo często bowiem lęk nie pozostaje jednak w rozsądnej relacji do rzeczywistych zagrożeń. Nie ulega oczywiście wątpliwości, iż jest to kwestia w znacznym stopniu ocenna, ale wyniki badań empirycznych zdają się taką tezę potwierdzać. Dlatego też nawet ten wzrost przestępczości jakiego doświadczyła Polska w ostatnich latach nie wydaje się uzasadniać aż tak niesłychanego wzrostu lęku jaki odnotowują badania wiktyimizacyjne i badania opinii publicznej. W tym stanie rzeczy koniecznym jest tworzenie i rozwijanie strategii nastawionych wyłącznie na redukovanie lęku przed przestępczością, takich jak na przykład tzw. *community policing schemas*, czy intensyfikacja obecności policji na ulicach miast. Strategie takie niekoniecznie redukują przestępczość, ale jak wykazały wyniki licznych eksperymentów, skutecznie redukują poziom lęku. Wskazywałoby to więc na fakt, iż lęk ów można obniżać nawet bez obniżania nasilenia przestępczości. Jest to o tyle istotne, iż narastający lęk przed przestępczością staje się w społeczeństwach postkomunistycznych jednoznacznie dysfunkcyjnym zjawiskiem, zagrażający, w coraz to większym stopniu przede wszystkim koniecznej reformie i racjonalizacji prawa karnego i polityki karnej. Przestraszona opinia publiczna zaczyna bowiem coraz wyraźniej sprzeciwiać się reformom, które uważa za zbyt liberalne i domaga się coraz głośniejszego zastrzeżenia represyjności prawa karnego. Takie zaś nastroje są często wykorzystywane przez publicystycznie nastawionych polityków, którzy dostrzegają tutaj łatwy sposób na zdobycie społecznego poklasku.

Oba referaty wzbudziły ożywioną dyskusję. Przede wszystkim więc zwracano uwagę na fakt, iż proces transformacji ustrojowej przez jaki przechodzą społeczeństwa postkomunistyczne w sposób oczywisty przyczynił się do wzrostu wszelkiego rodzaju lęków i obaw, wytworzył powszechne poczucie niepewności i braku bez-

pieczeństwa. W tym sensie zjawisko lęku przed przestępczością jest jedynie fragmentem szerszego zjawiska ogólnego poziomu lęku i niepokoju w tych społeczeństwach (i w każdym innym społeczeństwie). Równocześnie pamiętać należy, iż badania wiktymizacyjne związane są z całym szeregiem trudności metodologicznych. I tak na przykład M. Joutsen zwrócił uwagę na fakt, iż czym innym jest lęk przed przestępczością (*fear of crime*), a czym innym stopień w jakim ludzie uważają przestępczość za problem (*concern with crime*). Ludzie, którzy deklarują wysoki poziom lęku bardzo często nie uważają przestępczości za poważny problem i w hierarchii różnego rodzaju problemów społecznych umieszczają ją daleko za bezrobociem, zanieczyszczeniem środowiska, problemami komunikacyjnymi, sytuacją mieszkaniową, brakiem miejsc w przedszkolach, kosztami opieki zdrowotnej itp. To samo dotyczy często obserwowanej rozbieżności pomiędzy abstrakcyjnie deklarowanym lękiem, a lękiem mierzonym behawioralnie. W tym ostatnim wypadku chodzi o to, w jakim stopniu lęk przed przestępczością przekłada się na konkretne zachowania w postaci unikania zachowań ryzykownych, podejmowania stosownych środków ostrożności itp.

W tym kontekście wielu dyskutantów zwracało uwagę, iż w krajach Europy Centralnej i Środkowej ta ostatnia rozbieżność zdaje się być częstokroć szczególnie jaskrawa, to znaczy ludzie obawiając się niesłychanie wiktymizacji nie są w ogóle gotowi zmieniać w jakikolwiek sposób swoich zachowań czy podejmować najprostszych środków ostrożności (zwraca na to szczególnie uwagę R. Stanoiu, a także J. Valkova). Traktowano to często jako kolejną konsekwencję socjalistycznego paternalizmu, który przyzwyczaił ludzi do tego, że jeśli pojawia się jakiś problem, to odpowiedzialnym za „zrobienie czegoś” w tej sprawie jest jedynie państwo.

Z kolei B. Szamota-Saeki zwróciła uwagę na problemy związane z oceną racjonalności i nieracjonalności poziomu lęku przed przestępczością. Rzecz w tym, jakie prawdopodobieństwo wiktymizacji uznać za dające podstawę do oceny, iż lęk jest jeszcze nieuzasadniony i kiedy następuje przekroczenie progu czyniącego ów lęk uzasadnionym?

Odpowiadając na ten zarzut K. Krajewski stwierdził, iż ocena taka dokonywana w kategoriach absolutnych jest zawsze mniej lub bardziej arbitralna. O wiele bardziej uzasadnione wydają się być jednak oceny relatywne, dokonywane w oparciu o porównania pomiędzy poszczególnymi krajami, regionami, grupami społeczno-demograficznymi itp. W tym sensie można w jego przekonaniu twierdzić, iż lęk przed przestępczością w Polsce jest jednak nieproporcjonalnie wielki w stosunku do rzeczywistych zagrożeń. Z kolei M. Płatek (Uniwersytet Warszawski) zwróciła uwagę na czynniki, które w warunkach polskich, szczególnie w wielkich miastach, takich jak na przykład Warszawa, przyczyniają się do zwiększania tego lęku. Wskazać tu można brak zdecydowania czy wręcz bojaźń wykazywaną częstokroć przez policję, która w dodatku nie jest w ogóle widoczna na ulicach.

Innym czynnikiem pogłębiającym poczucie zagrożenia jest chociażby fatalny stan oświetlenia warszawskich ulic. Co gorsze, w obecnym ustroju administracyjnym Warszawy brak jest częstokroć stosownych agend samorządowych, które mogłyby się takimi sprawami zajmować.

Sporo uwagi poświęcono w dyskusji także zagadnieniom politycznych konsekw-

wencji zjawiska lęku przed przestępczością. Wielu referentów i dyskutantów wskazywało w związku z tym na fakt, iż wszystkie bez wyjątku kraje postkomunistyczne stoją przed olbrzymim zadaniem racjonalizacji swego prawa karnego, obniżenia jego wyjątkowo represyjnego i punitywnego charakteru jakie miało ono w czasach komunistycznych. Podkreślano zresztą, iż w wieku krajach, takich jak Czechy, Polska, Słowenia czy Węgry podjęto już znaczące działania zmierzające w tym kierunku. Inne kraje mają jeszcze wiele do zrobienia w tym zakresie. Dotyczy to na przykład szczególnie republik bałtyckich, które wciąż mają np. niesłychanie wysokie współczynniki prizonizacji. Równocześnie jednak już dokonane reformy są coraz trudniejsze do obrony, a wciąż jeszcze niezbędne dalsze reformy coraz trudniejsze do przeprowadzenia.

I tak np. Z. Radzikowska poruszyła problem reakcji różnych ugrupowań politycznych i poszczególnych polityków na zjawisko wzrostu przestępczości i próby eksploatacji tego problemu dla własnych celów politycznych, poprzez prezentowanie zupełnie absurdalnych projektów zaostrzenia prawa karnego. W tym kontekście wyraziła ona obawy i troskę o losy jakie w Sejmie czekają projekty kodeksów karnych, które już teraz oskarżane są o nadmierny liberalizm w obliczu narastającej przestępczości.

Do zagadnienia tego nawiązał także J. Utrat-Milecki (Uniwersytet Warszawski, Wydział Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji). Stwierdził on, iż zjawisko lęku przed przestępczością związane jest ściśle z problematyką sprawowania władzy i jej legitymacji. Jednym z zadań każdej władzy jest zagwarantowanie ludziom subiektywnego poczucia, iż przestępczość znajduje się pod kontrolą. Gdy społeczeństwo nabiera przekonania, iż przestępczość wymyka się spod kontroli, przestępczość staje się problemem o charakterze politycznym, ponieważ struktury władzy zaczynają w takiej sytuacji dążyć do wzmocnienia swej legitymacji do sprawowania owej władzy. Zauważył on również, iż porozumienie między politykami a kryminologami w kwestiach przestępczości jest z reguły tak trudne dlatego, iż obie te grupy zupełnie odmiennie podchodzą do tego zjawiska, posługują się wobec niego odmiennym językiem, czy też odmiennym typem dyskursu.

Do wypowiedzi tej nawiązał bezpośrednio M. Joutsen, zadając pytanie w jaki sposób można doprowadzić do zmiany politycznego charakteru dyskursu na temat przestępczości. Stwierdził on, iż w jego przekonaniu depolityzacja problemu przestępczości będzie możliwa wtedy, gdy sprawy prewencji przestępczości staną się w większym stopniu sprawami znajdującymi się w zasięgu działania zbiorowości lokalnych i przeciętnych obywateli. Jest to argument na rzecz takich działań jak decentralizacja policji, rozwój policji lokalnej oraz wspieranie takich strategii jak *community policing schemas* czy *community crime prevention*. Na tym tle pojawiły się zresztą pewne kontrowersje, albowiem np. A. Dobryninas reprezentował w późniejszej dyskusji panelowej raczej stanowisko, iż szeroko pojęte działania prewencyjne nie powinny w zasadzie stanowić przedmiotu działań policji, która powinna działać w sposób wyłącznie reaktywny.

Ostatnim istotnym wątkiem kursu była **problematyka terroryzmu**. Sesja dotycząca tej problematyki została — jak już wspomniano — przygotowana przez Fundację Europa 2000 i w jej ramach wystąpili eksperci od tego zagadnienia z Europy

Zachodniej. Stąd też wystąpienia ich dotyczyły przede wszystkim pewnych problemów dotyczących zjawiska terroryzmu charakterystycznych dla tamtej części Europy i miały w gruncie rzeczy niewielkie odniesienie do sytuacji w Europie Centralnej i Wschodniej, gdzie zresztą zjawisko terroryzmu na tle politycznym ma – jak na razie – zupełnie marginalny charakter.

Pierwszym referentem powyższego tematu był Andre Vandoren, prokurator belgijski specjalizujący się w sprawach terroryzmu. Przedstawił on problem związków pomiędzy organizacjami o charakterze terrorystycznym, dążącymi do realizacji za pomocą terroru określonych celów politycznych, a strukturami i metodami działania charakterystycznymi dla przestępczości zorganizowanej. Chodziło tu przede wszystkim o problem posługiwania się przez takie organizacje metodami charakterystycznymi dla działań zorganizowanej przestępczości, takimi jak np. wymuszanie opłat za ochronę, czy tworzenie opartych na wymuszaniu systemów podatkowych (szczególnie wśród zamieszkujących Europę Zachodnią mniejszości etnicznych i emigrantów), czy też wchodzenie w nielegalne interesy dotyczące narkotyków, broni lub materiałów rozszczepialnych, a w konsekwencji zajmowanie się na szeroką skalę praniem brudnych pieniędzy. Wszystko to zaś po to, aby uzyskać środki na finansowanie działalności terrorystycznej. Zjawisko to omówił on przede wszystkim na konkretnym przykładzie belgijskim, a mianowicie działań podejmowanych w środowisku imigrantów kurdyjskich przez Komunistyczną Partię Kurdystanu. Nawiązał jednak także do podobnych metod stosowanych przez Irlandzką Armię Republikańską, ETA – organizację terrorystyczną separatystów baskijskich w Hiszpanii, czy ostatnio GIA – algierską organizację fundamentalistów islamskich działającą przede wszystkim we Francji. Z kolei Tim Nash wygłosił referat dotyczący działalności na terenie Wielkiej Brytanii specyficznej grupy ekstremistycznej, tzw. Ruchu Obrony Praw Zwierząt. Organizacja ta nie mając stricte politycznych celów, a jedynie wąsko określony cel partykularny w postaci walki z okrucieństwem wobec zwierząt, stosuje szeroko metody terrorystyczne, polegające przede wszystkim na wysyłaniu bomb-listów, a także na częstym dopuszczaniu się niszczenia i uszkodzania mienia. Niewątpliwie najciekawszym, ale równocześnie najbardziej kontrowersyjnym referatem w ramach tej sesji, było wystąpienie M. Taylora, który przedstawił swą wizję przyszłego rozwoju zjawiska terroryzmu w Europie i na świecie. Referat swój oparł na kontrowersyjnym artykule Samuela Huntingtona (który ukazał się w ubiegłym roku w miesięczniku „Foreign Affairs” – do artykułu tego odwoływał się zresztą także J. Saar), w którym autor ten przedstawił wizję przyszłego konfliktu światowego jako konfliktu między różnymi kulturami, czy też cywilizacjami. Jedną z takich kultur czy cywilizacji jest oczywiście cywilizacja zachodnia, czy też cywilizacja zachodniego chrześcijaństwa. Zdaniem Huntingtona w przyszłości może jej grozić konflikt nie tylko z cywilizacją Islamu (co wielu byłoby skłonnych uważać być może za coś oczywistego), ale także z cywilizacją chrześcijaństwa wschodniego (świadczy o tym opracowana przez Huntingtona mapa, prezentowana przez M. Taylora, na której granica cywilizacji zachodniej przebiega wzdłuż granic republik bałtyckich, następnie wzdłuż przedwojennej polskiej granicy wschodniej, a następnie wzdłuż granicy etnicznego zamieszkiwania Chorwatów i Serbów. M. Taylor skoncentrował się właśnie na konflikcie w Bośni jako miniaturowym

przykładzie tego jak może przebiegać w przyszłości konflikt globalny. W jego przekonaniu tym co charakteryzuje konflikt w byłej Jugosławii jest to, że pomimo powszechnego traktowania go jako konfliktu zbrojnego i wojny, ma on raczej charakter zakrojonych na szeroką skalę działań terrorystycznych. Świadczy o tym powszechne stosowanie przez wszystkie strony takich metod jak masowy ostrzał snajperski kobiet i dzieci, masowe gwałcenie kobiet należących do wrogiej grupy etnicznej itp. Zdaniem referenta są to działania w sposób oczywisty nie mające żadnego sensu militarnego, ale mające wywołać taki sam efekt jak działania małych grup terrorystycznych takich jak Czerwone Brygady czy Frakcja Czerwonej Armii, a mianowicie powszechną psychozę strachu, sparaliżowanie całego społeczeństwa. W przekonaniu Taylora takie metody typu terrorystycznego mogą w przyszłości stać się metodami używanymi na skalę powszechną w ewentualnym konflikcie kultur. Referat ten wykraczający daleko poza problematykę *stricte* kryminologiczną i noszący niewątpliwie bardziej politologiczny, czy wręcz historiozoficzny charakter, miał niewątpliwie dość katastroficzny i apokaliptyczny wydźwięk. Można jednak odnieść wrażenie, iż w znacznym stopniu stanowił on wyraz różnego rodzaju lęków i niepokojów targających społeczeństwa zachodnie, dla których obecne przemiany polityczne, społeczne i gospodarcze zachodzące na całym świecie, w tym także w Europie Centralnej i Wschodniej, rodzą poczucie niepewności i niepokoju o przyszłość, a przede wszystkim chyba jednak o własny spokój, stabilność i dobrobyt.



Na zakończenie koniecznym jest kilka słów podsumowania.

Kurs był niewątpliwie spotkaniem interesującym i wysoce udanym, stanowiąc okazję do spotkania kryminologów z Europy Zachodniej oraz Centralnej i Wschodniej, a co może nawet ważniejsze, kryminologów z krajów postkomunistycznych pomiędzy sobą. Kontakty pomiędzy przedstawicielami tej dyscypliny w ramach „bratniego sojuszu” nigdy nie były bowiem zbyt intensywne, a po jego upadku prawie zanikły. W takiej sytuacji zainteresowanie przede wszystkim kontaktami z kryminologią zachodnią i zaniegbywanie, czy nawet bagatelizowanie kontaktów wzajemnych, jest w naszej części Europy zjawiskiem na pewno niekorzystnym.

Kurs dostarczył również danych i materiałów do uzyskania szerokiej panoramy stanu przestępczości w społeczeństwach postkomunistycznych, wskazując równocześnie na niejednoznaczny charakter licznych zjawisk i tendencji, i wciąż ograniczony zakres danych jakimi dysponujemy w tym zakresie. Pokazał on również, iż kryminologia, w tym także w krajach postkomunistycznych, jest w stanie dokonać dość precyzyjnej diagnozy stanu tych społeczeństw i przyczyn dla których dynamika przestępczości i przekształcenia jej struktury przebiegają w tym regionie tak, a nie inaczej. Jak słusznie jednak zauważył w trakcie kończącej kurs dyskusji panelowej J. Jasiński, jej uczestnicy zamiast udzielać odpowiedzi na pytanie o przyszłość przestępczości w Europie Centralnej i Wschodniej, stawiali w tym zakresie same znaki zapytania. Świadczy to o tym, że stawianie prognoz co do przyszłego rozwoju przeszłości i przedstawianie jednoznacznych recept na sposoby jej zwalczania, czy też przeciwdziałania jej, przychodzi już z wielkim trudem (co nie jest zresztą ułomnością

kryminologii wyłącznie w krajach postkomunistycznych). Słusznie jednak również J. Jasiński zwrócił uwagę na kluczowe znaczenie dla przyszłego rozwoju zjawiska przestępczości osiągnięcia przez kraje naszego regionu jakiejś takiej stabilności ekonomicznej i politycznej, co nie nastąpi zapewne zbyt szybko, a w każdym razie na pewno nie w tym stuleciu. Do tego czasu kraje te mogą borykać się z problemem narastania przestępczości i dewiacji, a przyjmowanie takiej czy innej wersji polityki kryminalnej będzie co prawda mogło wywierać w krótkich okresach czasu taki czy inny wpływ na te zjawiska, ale nie będzie na pewno w stanie w radykalny sposób zmienić sytuacji w tym zakresie. Problem sprowadza się więc do tego, aby w oczekiwaniu na „lepsze czasy” przestępczość w Europie Centralnej i Środkowej nie wymknęła się spod kontroli.